Jak Google i Wikipedia robią Ci pranie mózgu

Według badań przeprowadzonych przez We Are Social, przeciętny internauta spędza w sieci ponad 6 i pół godziny dziennie.

Internet jest zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem. Z jednej strony daje nam dostęp do wiedzy i technologii, które poprawiają nasze życie, ale z drugiej strony jest uzależniającym i niebezpiecznym narzędziem kontroli umysłu, które można wykorzystać do wpływania na twoje wybory i manipulowania myśleniem.

Pseudopandemia COVID spowodowała wzrost cenzury internetu do bezprecedensowego poziomu. Kontrolerzy i ich sługusy starają się uciszyć każdego, kto ośmieli się kwestionować skuteczność szczepionek lub istnienie Sars-Cov-2.

Przypomnijmy: w ciągu kilku miesięcy usunięto tysiące kanałów YouTube i miliony postów na Facebooku. Konto byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych na Twitterze zostało usunięte, a Greenmedinfo, strona internetowa, która gromadzi badania nad naturalnymi lekami, straciła swoje konta na Facebooku i Instagramie, tracąc ponad pół miliona obserwujących. Nawiasem mówiąc, mi również zablokowano dostęp do konta na Facebooku. Obecnie konto jest poddane weryfikacji.

LinkedIn również dołączył do akcji, usuwając konto dr Roberta Malone po tym, jak zakwestionował bezpieczeństwo szczepionek mRNA, technologii, w tworzeniu której sam odegrał ogromną rolę.

Parler został usunięty z Internetu, podobnie jak strona internetowa American Frontline Doctors po tym, jak zaaprobowali oni niezatwierdzone przez agendę metody zwalczania COVID-19. Niedawno, w niepokojącym, ale przewidywalnym ruchu, Facebook zaczął wysyłać użytkownikom przerażające wiadomości dotyczące „treści ekstremistycznych".

Tak więc treści, które są sprzeczne z głównym nurtem, są albo cenzurowane, albo całkowicie usuwane. Wiemy to. Ale co z treściami, które są sprzeczne z interesami korporacji, ale nie są wystarczająco podstępne, aby je usunąć? Co Google, największa wyszukiwarka na świecie, przetwarzająca ponad 40 000 zapytań na sekundę, robi z takimi treściami?

Pierwszą rzeczą, którą należy zrozumieć o Google, jest to, że to coś więcej niż tylko wyszukiwarka. Google opracowuje i utrzymuje sieć aplikacji, które współpracują ze sobą, aby zbierać, analizować i wykorzystywać *Twoje* dane. Każda aplikacja przekazuje dane do następnej, tworząc globalny łańcuch wymiany informacji.

Na przykład inicjatywa Google dotycząca samochodów bez kierowcy zasila Mapy Google, które z kolei zasilają lokalne wykazy Google. To właśnie ten efekt sieci sprawił, że Google jest tak potężną i bezkonkurencyjną siłą w przestrzeni wyszukiwarek.

Jako wyszukiwarka, Google decyduje jakie informacje widzisz, a jakich nie. To oczywiste, ale każde narzędzie o takiej mocy musi być odpowiedzialnie zarządzane i wielokrotnie analizowane.

Każdy, kto zdecyduje się korzystać z takiego narzędzia, powinien również mieć świadomość, że widzi internet przez pryzmat tajemniczych algorytmów Google, a informacje, które otrzymuje, niekoniecznie pochodzą z obiektywnego lub neutralnego źródła.

Zdolność Google do wpływania na sposób myślenia ludzi została zademonstrowany przez pracę dr Roberta Epsteina, kiedy jego zespół odkrył, że Google ma głęboki wpływ na wyniki wyborów. Epstein pisze, że:

> *Nasze badania pozostawiają pewne wątpliwości, czy Google ma możliwość kontrolowania wyborców. W eksperymentach laboratoryjnych i internetowych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych byliśmy w stanie zwiększyć odsetek osób, które faworyzowały dowolnego kandydata o 37–63 procent już po jednej sesji wyszukiwania. […] Niezależnie od tego, czy dyrektor Google widzi to w ten sposób, pracownicy, którzy nieustannie dostosowują algorytmy gigantów wyszukiwania, manipulują ludźmi w każdej minucie każdego dnia".*

Wydaje się również, że Google jest z natury stronniczy w kierunku proleków, pro-szczepionek, medycyny Big Pharmy. W 2019 r. wyszukiwarka dokonała aktualizacji swojego algorytmu, który tak się niefortunnie złożyło, zrobił shadow-ban w przypadku stron internetowych o zdrowiu, które nie są powiązane z korporacjami o wartości miliarda dolarów.

Do dotkniętych witryn internetowych należały GreenMedInfo, SelfHacked i Mercola.com. Niektóre z tych witryn straciły z dnia na dzień ponad 90% ruchu organicznego.

Podczas wyszukiwania większości tematów związanych ze zdrowiem w Google, pierwsza strona jest prawie zawsze wypełniona treściami z witryn takich jak WebMD, których historia jest pełna konfliktów interesów i otwartej współpracy z Monsanto, Merck i innymi korporacjami.

W 2017 r. wyszukiwarka umieściła na czarnej liście naturalnews.com, organizację zajmującą się rzecznictwem na rzecz zdrowia naturalnego, która porusza kontrowersyjne tematy zdrowotne, w tym bezpieczeństwo szczepionek, GMO i eksperymenty farmaceutyczne, usuwając indeksowanie ponad 140 000 ich stron internetowych.

W artykule z 2019 r. założyciel NaturalNews, Mike Adams, powiedział na temat Google (podkreślenie w oryginale):

> *Nie popełnij błędu:* ***Google jest za farmacją, za Monsanto, za glifosatem, za pestycydami, za chemioterapią, za fluorem, za 5G, za geoinżynierią*** *i w pełni popiera każdą inną toksyczną truciznę, która zagraża ludzkości".*

Powiązania Google z Big Pharma są dobrze znane. W 2016 r. firma macierzysta Google, Alphabet, nawiązała współpracę z GlaxoSmithKline, aby stworzyć nową firmę zajmującą się badaniami nad bioelektroniką – gałęzią nauk medycznych mającą na celu zwalczanie chorób poprzez kierowanie sygnałów elektrycznych w ciele. GSK współpracuje również bezpośrednio z Google dzięki umowie między tymi dwiema firmami, która pozwala GSK na pełną kontrolę nad danymi, z których korzystają. Jakie dane? Czyje dane? To nie jest ujawnione.

Alphabet również mocno zainwestował w Vaccitech, brytyjską firmę produkującą szczepionki, założoną przez naukowców z Instytutu Jennera Uniwersytetu Oksfordzkiego, Watykanu (Vatican – vaxxican?) zajmującego się badaniami nad szczepionkami.

Wreszcie niedawno wyszło na jaw, że organizacja charytatywna Google, Google.org, zapewniła finansowanie badań i analiz prowadzonych przez Petera Daszaka i jego organizację charytatywną EcoHealth Alliance – tę samą, która wcześniej współpracowała z laboratorium w Wuhan zajmującym się tzw. badaniami nad „zdobywaniem funkcji".

Same te konflikty interesów powinny kwestionować zdolność wyszukiwarki do zapewnienia obiektywnego obrazu treści zdrowotnych w Internecie.

Algorytm „autouzupełniania" Google jest kolejnym źródłem manipulacji, które wpływa na postrzeganie przez ludzi niebezpieczeństwa szczepionek i skuteczności naturalnych metod

leczenia.

Na przykład, jeśli wpiszesz „szczepionki powodują” w Google, najważniejszą sugestią będzie „co to jest szczepionka”. Mam na myśli, poważnie? W przeciwieństwie do tego, jeśli wyszukujesz „chiropraktyka to”, najpopularniejsze sugestie to „szarlatanerstwo”, „pseudonauka” i „niebezpieczne”.

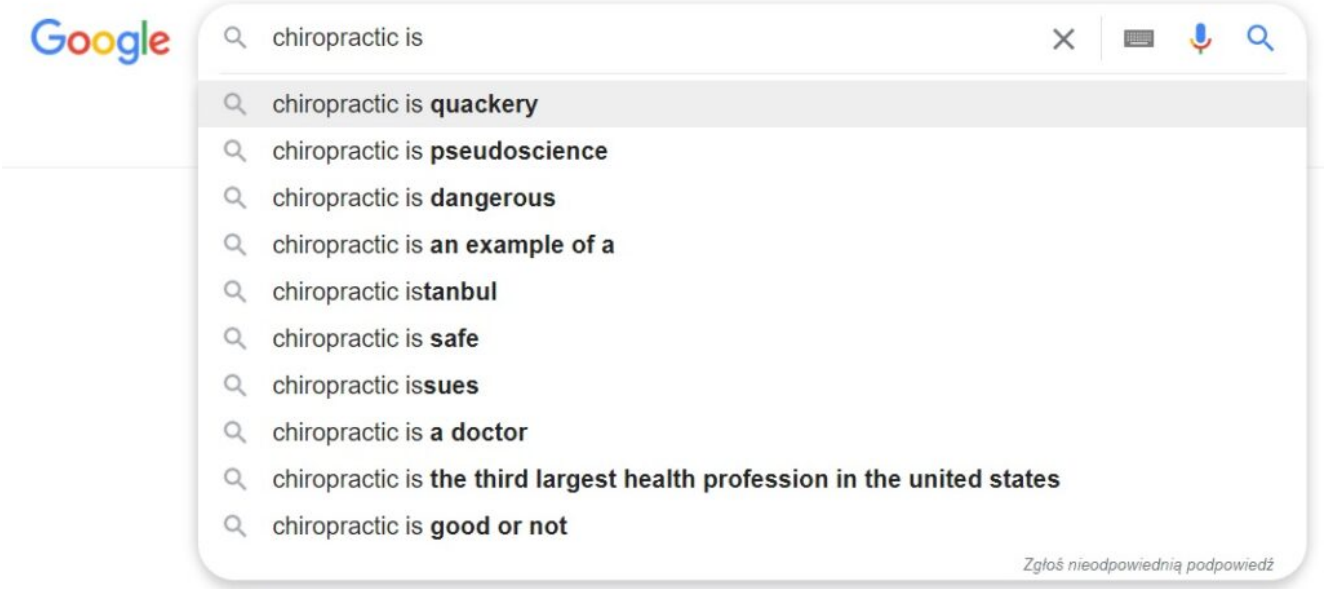

Autouzupełnianie jest podobno oparte na danych zebranych z prawdziwych wyszukiwań Google, zwłaszcza popularnych i modnych. Jednak dane z trendów Google wyraźnie pokazują, że od 2004 r. *słowo „szczepionki powodują autyzm”* jest wyszukiwane znacznie częściej niż *„szczepionki powodują dorosłych”*, a *„Chiropraktyka jest dobra”* uzyskała znacznie wyższy wynik popularności niż „Chiropraktyka to szarlataneria”, najlepsza sugestia. (Opierma się tutaj na wyszukiwaniu angielskich fraz).

Podobny trend można zaobserwować w przypadku terminów takich jak *„suplementy to”* , *„GMO to”* , *„glifosat to”*, *„organiczne to”*, *„homeopatia to”* i *„medycyna holistyczna to”*.

Patrząc na sposób, w jaki Google faworyzuje treści Big Pharmy, można podejrzewać, że ich „jeziora danych” są zatruwane. W rzeczywistości zostało to potwierdzone w 2019 r., kiedy były inżynier oprogramowania Google, Zack Vorheis, ujawnił 950

stron wewnętrznych dokumentów firmy, dostarczając dowodów na to, że Google kształtuje wyniki wyborów, wdraża programy ukrytej cenzury i utrzymuje nieujawnione czarne listy.

Algorytmy Google są owiane tajemnicą, oparte na czarnoskrzynkowych modelach uczenia maszynowego, które niewiele osób rozumie.

Modele uczenia maszynowego muszą być „wytrenowane" i tak długo, jak Google przekaże im dane mówiące, że „medycyna niefarmakologiczna jest zła, Big Pharma jest dobra", algorytmy będą nadal nakierowywać internet w tym kierunku, zmieniając postrzeganie ludzi naturalnego zdrowia i przedstawianie medycyny opartej na lekach jako lśniące światło w mrocznym świecie wypełnionym niewidzialnymi wrogami.

Jeśli chodzi o manipulację psychologiczną, „partnerem w zbrodni" Google jest Wikipedia. Wikipedia to bezpłatna encyklopedia online obsługiwana przez Fundację Wikimedia.

Jeśli kiedykolwiek szukałeś czegoś w Internecie, prawdopodobnie widziałeś Wikipedię u góry wyników wyszukiwania. Jeśli chodzi o pytania bez wpływu komercyjnego, takie jak „Jaka jest stolica Turcji?", Wikipedia robi całkiem niezłą robotę.

Ale jeśli chodzi o wielomiliardowe branże, sprawy stają się nieco mętne. Wielkie korporacje mają głębokie kieszenie i nie sprzeciwiają się koncepcji „pay-to-play". Zostało to podkreślone w 2012 roku, kiedy brytyjska firma PR Bell Pottinger została ujawniona za swój udział w manipulowaniu wpisami Wikipedii dla płacących klientów.

Założyciel Wikipedii, Jimmy Wales, też nie jest świętym. W 2008 roku wykorzystał platformę jako narzędzie do zerwania osobistych relacji, aktualizując swój status związku na swoim wpisie na Wiki, zanim powiedział o tym swojej dziewczynie. A w 2010 roku został uwikłany w skandal związany z usuwaniem pornografii z Wikipedii, w którym „dobrowolnie" zrezygnował

z pewnych uprawnień do edycji i administrowania.

Jedną z branż, w których stronniczość Wikipedii jest najbardziej zauważalna, jest opieka zdrowotna. W artykule dla Orthomolecular News Service Howard Strauss, wnuk doktora Maxa Gersona (twórcy terapii przeciwnowotworowej Gersona) stwierdza, że:

> *Ten pisarz i wiele innych osób zajmujących się medycyną alternatywną i medycyną naturalną osobiście doświadczyło stronniczości Wikipedii, gdy zamieszczał na stronie dobrze udokumentowane, dokładnie zbadane artykuły, które zostały radykalnie zmienione i usunięte przez anonimowych „redaktorów", a następnie zakazano dalszej edycji lub wkładu. Nie da się tego pogodzić ze swobodnym przepływem informacji."*

Można to zweryfikować, ponieważ Wikipedia prowadzi publiczny rejestr wszystkich zmian wprowadzonych w artykule na przestrzeni czasu. Następnie komentuje historię Wikipedii i stwierdza, że:

> *Na początku interesujące było obserwowanie przepływu nieocenzurowanych informacji przez witrynę, a nawet przyczynianie się do niej. Wtedy amerykańskie korporacje zdały sobie sprawę, że Wikipedia i podobne strony rozpowszechniały informacje, które starannie i dokładnie ukryły w mediach, i przystąpiły do naprawy tego przeoczenia. Wkrótce wpisy Wikipedii dotyczące naturalnego leczenia, medycyny holistycznej i innych tematów zaczęły przypominać ulotki reklamowe Monsanto, Merck lub NIH. Współtwórcy mieli być anonimowi, redaktorzy „wolontariusze" mieli być zarówno anonimowi, jak i neutralni. Ale było jasne, że w przypadku niektórych drażliwych tematów było to dalekie od przypadku".*

Jeśli chcesz sam zobaczyć stronniczość Wikipedii, po prostu

wyszukaj jakąkolwiek dziedzinę medyczną, która nie opiera się na farmaceutykach. A jeśli chcesz sprawić, by było naprawdę fajnie, wypij kieliszek whisky za każdym razem, gdy zobaczysz słowo „pseudonauka”.

Oto prawdziwe fragmenty wpisów z Wikipedii dotyczące alternatywnych form medycyny i naturalnego leczenia, zaczerpnięte z kilku pierwszych zdań wpisu…

- **Chiropraktyka**: *„pseudonaukowa dziedzina medycyny niekonwencjonalnej…”*
- **Medycyna chińska**: *„ Tradycyjna medycyna chińska (TCM) jest gałęzią medycyny tradycyjnej w Chinach. Artykuł wstępny w czasopiśmie „Nature” opisał tradycyjną medycynę chińską jako powiązaną z pseudonauką*“
- **Homeopatia: „***pseudonaukowy system medycyny alternatywnej*”
- **Ajurweda**: “System Ayurvedy przez medycynę konwencjonalną (zachodnią) jest uznawany za medycynę komplementarną lub pseudonaukę”
- **Akupunktura**: *„nie ma naukowych dowodów na jej skuteczność*”
- **Niemiecka Nowa Medycyna**: *„Germańska Nowa Medycyna (GNM), wcześniej znana również jako Niemiecka Nowa Medycyna i Nowa Medycyna, system pseudomedycyny*“ (fraza wpisana w angielskiej wersji wikipedii)
- **Medycyna funkcjonalna**: *„Medycyna funkcjonalna jest formą medycyny alternatywnej, która obejmuje szereg niesprawdzonych i niesprawdzonych metod i terapii.*“ (fraza wpisana w angielskiej wersji wikipedii)

Redaktorzy wykazują szokujący poziom stronniczości, dobierając odnośniki, z których wiele nie jest recenzowanych ani naukowych, i wygłaszają puste twierdzenia, które przedstawiają jako fakty.

Szczególnie trudny jest wpis dotyczący medycyny funkcjonalnej. Medycyna Funkcjonalna to forma medycyny

skoncentrowana na identyfikacji i rozwiązywaniu pierwotnych przyczyn choroby. Często obejmuje leczenie mające na celu skorygowanie braku równowagi żywieniowej i dysbiozy jelit.

Jednak autor twierdzi, że medycyna funkcjonalna obejmuje szereg „niesprawdzonych" i „obalonych" terapii i przytacza dwa artykuły na sciencebasedmedicine.org, znanej publikacji „Sceptyka", oba napisane przez tego samego autora.

Artykuły, dalekie od naukowych, czytane są jako opinie pisane przez lekarza z chipem na ramieniu, który najwyraźniej nie rozumie, czym naprawdę jest medycyna funkcjonalna. Autor, dr Wallace Sampson, zmarł w 2015 roku. Oto jego biografia:

> *Emerytowany hematolog/onkolog, przypuszczalny analizator ideologicznych i oszukańczych oświadczeń medycznych, pretendent do bycia redaktorem-założycielem „Scientific Review of Alternative Medicine" oraz do wykrywania znachorstwa na podstawie węchu.*

Nawiasem mówiąc, wpis w Wikipedii w *„Scientific Review of Alternative Medicine"* mówi, że jest to wycofane czasopismo medyczne i że zostało co najmniej trzy razy ocenione przez Narodową Bibliotekę Medyczną (NLM) pod kątem indeksowania w MEDLINE, ale za każdym razem odrzucane. Jaka szkoda.

Co więcej, w 2003 roku kalifornijski sąd apelacyjny uznał dr Sampson za *„nieobiektywnego i niegodnego wiarygodności".* Są to jednak szarlatani, których Wikipedia uznaje za „ekspertów".

Zamiast cytować publikacje „quackbuster" napisane przez stronniczych, przestarzałych i niewykształconych żywieniowo lekarzy medycyny, redaktorzy powinni zagłębić się w *Nutritional Medicine* Alana Gaby'ego (ponad 16 000 odniesień naukowych) lub *Inflammation Mastery* dr Alexa Vasqueza. Zakładając, że są na tyle inteligentni, aby czytać teksty akademickie wysokiego poziomu, oparte na prawdziwej, bezstronnej nauce (nie na opiniach).

Gdybym był redaktorem w Wikipedii, mógłbym przepisać artykuł o chemioterapii, twierdząc, że to pseudonauka, cytując badanie z 2004 roku, w którym stwierdzono, że całkowity wkład chemioterapii w przeżywalność raka wynosi niewiele ponad 2%, lub to badanie w Nature Lek, który odkrył, że chemioterapia zwiększa wzrost guza i jego przetrwanie.

Wikipedia jasno określiła swoje stanowisko w sprawie zdrowia alternatywnego w 2014 r., kiedy założyciel Jimmy Wales wyśmiewał petycję 8000 podpisów na Change.org, wzywającą do bardziej sprawiedliwej dyskusji na temat medycyny alternatywnej i komplementarnej w encyklopedii. W petycji stwierdzono, że:

> *Jako strażnicy status quo, [Wikipedia] odmawiają dyskursu z czołowymi naukowcami i klinicystami lub, jeśli o to chodzi, z kimkolwiek, kto ma inny punkt widzenia".*

Zamiast uznać jego brak wiedzy w dziedzinie opieki zdrowotnej i ponownie ocenić oszukańcze i wątpliwe wpisy wiki, Wales wykazał swój brak świadomości, stwierdzając, że:

> *To, czego nie zrobimy, to udawanie, że praca szalonych szarlatanów jest odpowiednikiem „prawdziwego dyskursu naukowego. Nie jest."*

Szczerze mówiąc, nie dziwi taka odpowiedź człowieka, który kieruje organizacją służącą interesom Big Money Machine i jej dążeniu do ogłupienia społeczeństwa. Jak ujął to dr Vasquez, w niedawnej krytyce artykułu propagandowego New York Timesa na temat „niebezpieczeństwa" suplementów diety w walce z koronawirusem:

> *Rusztowanie naszej zinstytucjonalizowanej ignorancji wymaga strukturalnego wsparcia ze strony publikacji i organizacji, które udają, że informują nas i wzmacniają nas, pozostawiając nas po prostu głupszych i słabszych niż wcześniej".*

Kiedy więc Wikipedia stała się przedłużeniem Big Pharmy? Prawda jest taka, że działem Wikipedii dotyczącym zdrowia zarządzała grupa gorzkich sceptyków, którzy żyją we własnych, egoistycznych konstrukcjach rzeczywistości i zdrowia.

Ten ruch antyzdrowotny nasilił się w 2006 roku, kiedy Paul Lee, ówczesny listmaster Quackwatch, zamieścił post na forum, zapraszając sceptyków do zgłoszenia się i rozpoczęcia pisania treści na Wikipedii o naturalnych i uzupełniających się tematach zdrowotnych.

Quackwatch, strona internetowa „Sceptyków" mająca na celu „obalanie" i oczernianie medycyny niefarmakologicznej, została założona przez Stevena Barretta, nielicencjonowanego lekarza, który nie zdał egzaminu komisji psychiatrycznej i nie jest autorem żadnych opublikowanych badań (przynajmniej ja nie byłem w stanie znaleźć jakichś). Podczas postępowania sądowego przyznał się do powiązań z AMA, Federalną Komisją Handlu i FDA (chociaż jego źródła finansowania są prawdopodobnie znacznie bardziej ekspansywne).

Lee całkowicie naruszył politykę neutralności Wikipedii i wiedząc o tym, stwierdził:

> *Wszelka koordynacja wysiłków powinna odbywać się za pośrednictwem prywatnej poczty e-mail, ponieważ Wikipedia prowadzi bardzo publiczną historię każdej drobnej zmiany i nie można tych zmian usunąć. Nie potrzebujemy żadnych oskarżeń o spisek".*

Nie trzeba dodawać, że skoordynowany wysiłek nad prywatnymi wiadomościami e-mail JEST spiskiem. I przy tym niezbyt wyrafinowany.

Następnie, w ruchu demonstrującym zarówno etyczne, jak i moralne standardy organizacji, Wikipedia uczyniła Paula Lee starszym redaktorem ze specjalnymi prawami i przywilejami.

Wpływ, jaki mają zarówno Google, jak i Wikipedia, jest zdumiewający, biorąc pod uwagę, że codziennie Google otrzymuje ponad miliard pytań związanych ze zdrowiem. Ilu z tych osób odwróciło się od skutecznych terapii dzięki informacjom, które przekazało im Google? Ile osób błędnie uważa, że szczepionki przeciw COVID są bezpieczne i skuteczne?

Ale kogo możemy winić za rosnącą władzę i wpływy, jakie mają Google i Wikipedia? Być może sami jesteśmy winni. Ślepe ufanie „władzom", że nasze dobro leży na sercu, jest rodzajem infantylnego myślenia, które wpędziło nas w ten bałagan.

Jako najczęściej odwiedzana witryna na świecie, Google kontroluje ~90% globalnego ruchu wyszukiwania. Nasze umysły, przekonania zdrowotne, postawy polityczne i światopogląd są nierozerwalnie związane z informacjami, które czytamy w Internecie i ani Google, ani Wikipedia nie są obiektywnym źródłem tych informacji.

Czas wziąć odpowiedzialność za własne zdrowie. Musimy rozwijać umiejętność obiektywnego i intuicyjnego czytania i oceny wiedzy o zdrowiu.

Czy cierpisz na depresję? Może musisz sprawdzić poziom witaminy B12 lub witaminy D, może musisz wyeliminować z diety przetworzone i neurozapalne pokarmy.

Internet nie jest cudotwórcą, Internet nie wie, co jest dla ciebie najlepsze, nikt nie wie. Twoje ciało różni się od mojego. Zabiegi, które działają dla Ciebie, mogą nie działać dla mnie. Ale tak długo, jak nauczymy się słuchać naszego ciała, rozumieć nasz własny, unikalny wewnętrzny krajobraz, możemy zacząć szukać terapii i praktyków, którzy naprawdę coś zmienią.

Lekcja jest taka: Ty jesteś autorytetem. Czytaj, ucz się, zrozum i nie bierz niczego za dobrą monetę. Musimy nauczyć się rozwijać naszą intuicję równolegle z naszymi umiejętnościami

krytycznego myślenia.

Rozeznanie jest naszą tajną bronią. Toczymy wojnę informacyjną. Uzbrój się w wiedzę i bądź wolny.

Google pomogło sfinansować rozwój broni biologicznej, który doprowadził do powstania Covid-19

Badania nad bronią biologiczną odbywają się od ponad dekady, a National Institutes of Health (NIH) i EcoHealth Alliance nie są jedynymi instytucjami amerykańskimi finansującymi te nieetyczne, wysoce kontrowersyjne badania w chińskim Instytucie Wirusologii w Wuhan. W rzeczywistości pieniądze amerykańskich podatników są również kierowane na badania nad bronią biologiczną przez Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wraz z funduszami od Google Inc.!

Podejrzane jest, że Google pomogło sfinansować stowarzyszenie EcoHealth Alliance Petera Daszaka i pomogło opłacić badania obejmujące inżynierię wielu różnych typów wirusów. Grupa dr Daszaka otwarcie współpracowała z dr Shi z Wuhan Institute of Virology, a Google stał za większością tych badań nad zwiększeniem funkcji.

Firma Google pomogła sfinansować badania nad koronawirusem w celu zwiększenia funkcjonalności i pomogła ukryć internetowy ślad dowodowy

Udział Google ma szczególne znaczenie, ponieważ laboratoryjne pochodzenie SARS-CoV-2 było ukrywane przez ponad rok przez wyszukiwarkę Google i politykę „dezinformacji" COVID-19 wprowadzoną przez Facebooka i Twittera. Big Tech jest współwinny ukrywania pochodzenia SARS-CoV-2, ponieważ Big Tech miał finansowy udział w tym kontrowersyjnym badaniu.

Badanie z 2010 r. dotyczące flawiwirusów nietoperzy, autorstwa EcoHealth Alliance dr Petera Daszaka i wiceprezesa Jonathana Epsteina, zostało sfinansowane przez Google.org. Badanie z 2014 r. dotyczące henipawirusa, którego autorem jest Daszak, również wymienia Google.org jako podmiot wspierający finansowo. Badanie przeprowadzone przez Daszaka i Epsteina z 2015 r. dotyczyło rezerwuarów nietoperzy pod kątem szerokiej gamy czynników odzwierzęcych, w tym „lyssawirusów, henipahwirusów, koronawirusów podobnych do SARS, wirusów Marburga, wirusów Ebola i astrowirusów. Badanie z 2018 r. zatytułowane „Badanie ryzyka serologicznego i behawioralnego pracowników mających kontakt z dziką fauną i florą w Chinach" zostało również opracowane przez EcoHealth Alliance i było możliwe dzięki wsparciu finansowemu Google.org.

To badanie z 2018 r. wyszło poza granice, aby dowiedzieć się, w jaki sposób patogeny o potencjale pandemicznym przenoszą się w wysoce narażonej populacji ludzkiej „na styku zwierzę-człowiek". Stronnicze badanie skupiło się na przygotowaniu podstaw do powstrzymania wszelkich badań dotyczących możliwości wycieku z laboratorium patogenów o potencjale pandemicznym. W artykule stwierdzono, że „większość ludzkich chorób zakaźnych ma pochodzenie zwierzęce", a zatem badanie interfejsu człowiek-zwierzę jest najważniejszym czynnikiem zrozumienia „powstawania choroby". W artykule autorytatywnie stwierdzono, że SARS „pojawił się u ludzi i innych ssaków na

mokrych rynkach”, próbując umniejszyć potencjał wycieków laboratoryjnych lub być może wykorzystać interfejs zwierzę-człowiek do stworzenia patogenu pandemicznego w laboratorium, a następnie ukryć jego pochodzenie przez mokry targ w Wuhan.

Kiedy Daszak został umieszczony w zespole ds. podżegania COVID-19 Światowej Organizacji Zdrowia, ukrył się przed wszystkimi wcześniejszymi badaniami nad przyrostem funkcji, które prowadził przez lata i od razu doszedł do wniosku, że teoria wycieku z laboratorium to „teoria spiskowa”. Google pomogło utrwalić te twierdzenia i próbowało algorytmicznie zakopać ślad dowodów na trwające dziesięciolecia prace laboratoryjne nad koronawirusami, które poprzedzały wybuch epidemii w Wuhan. Sieć „kontrolerów faktów”, w tym Politfact, dostosowała się do planu cenzury i nazwała każdą teorię laboratoryjną „fałszywą dezinformacją”. To pranie mózgu i cenzura trwają, pomimo wiodących prac naukowców i urzędników wywiadu, które pokazują rozległą sieć badań laboratoryjnych, które miały na celu uczynienie koronawirusów bardziej śmiercionośnymi dla ludzkiego układu odpornościowego.

Daszak arogancko wymienia „hojne wsparcie narodu amerykańskiego” dla sfinansowania jego makabrycznej pracy w Chinach

W artykule z 2015 r. dotyczącym badań nad zyskami z funkcji, Daszak potwierdza grant NIH AI069317. Dziękuje również Google.org i amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Powiedział, że „finansowanie USAID było możliwe dzięki hojnemu wsparciu narodu amerykańskiego”. Co ciekawe, niewielu Amerykanów głosowałoby za wysłaniem ciężko zarobionych pieniędzy do Chin w celu rozwinięcia potencjalnego patogenu pandemicznego. W rzeczywistości w 2014 r. rząd USA wprowadził moratorium na badania nad zdobywaniem funkcji w Stanach Zjednoczonych. Nie miało to jednak znaczenia dla NIH, NIAID czy doktora Piotra Daszaka. Mieli kontakty w Chinach i dość łatwo mogli offshorować swoją pracę.

USAID rzeczywiście kieruje pieniądze podatników do różnych organizacji międzynarodowych, w tym do GAVI Vaccine Alliance, organizacji kierowanej przez Billa Gatesa, który otwarcie przyznaje, że pragnie zaszczepić każdego mężczyznę, kobietę i dziecko. W rzeczywistości USAID przekazał GAVI 2 miliardy dolarów z pieniędzy podatników i obiecuje GAVI kolejne 2 miliardy dolarów do 2022 roku. Pieniądze są wykorzystywane na ukończenie pierwotnego celu badań nad zwiększeniem funkcji, którym jest testowanie nowych szczepionek na populacjach. (Wirusy są przekształcane w potencjalne patogeny pandemiczne wyłącznie w celu testowania nowych szczepionek.) Jest to zgodne z planem Billa Gate'a dotyczącym szczepienia całej światowej populacji poprzez zapewnienie „sprawiedliwego dostępu do szczepionek COVID-19". Ten spisek jest teraz rzeczywistością, a połowa światowej populacji została oszukana przez psychopatów, którzy lubią psychicznie maltretować ludzi, cenzurować prawdę i eksperymentować na populacjach.

Źródła obejmują:

TheNationalPulse.com

EcoHealthAlliance.org [PDF]

EcoHealthAlliance.org [PDF]

PlosOne.org

NaturalNews.com

USAID.gov

NaturalNews.com

NaturalNews.com

Artykuł przetłumaczono z: censorship.news

Google śledzi użytkowników Chrome nawet w trybie „incognito”

Jeśli używasz przeglądarki Google Chrome do surfowania po sieci i robisz to „incognito”, co ma oznaczać przeglądanie prywatne, powinieneś wiedzieć, że gigant z Doliny Krzemowej nadal potajemnie śledzi twoją aktywność w sieci.

Firma Alphabet Inc. twierdzi, że aktywacja trybu „stealth” w Chrome oznacza po prostu, że firma nie „zapamięta Twojej aktywności”. Nie oznacza to, że Google nie jest w stanie zobaczyć, które strony odwiedzasz i jak często je odwiedzasz, co dla niektórych może być zaskoczeniem.

Sędzia okręgowy USA Lucy Koh, znana z tego, że wzięła się za Big Tech, które jest winne zbrodni przeciwko ludzkości, odpowiedziała na pozew zbiorowy przeciwko Google, mówiąc, że jest „zaniepokojona” praktykami gromadzenia danych przez międzynarodową korporację, które w najlepszym przypadku są zwodnicze.

Pozew domaga się 5000 dolarów odszkodowania za każdego z milionów użytkowników Chrome, których prywatność została naruszona od czerwca 2016 roku. Koh mówi, że uważa za „niezwykłe” to, że Google dokłada „dodatkowego wysiłku” w celu

zebrania takich danych, jeśli rzekomo tego nie robi aby profilować użytkowników i kierować do nich reklamy.

Firma Google jest i była uwikłana w liczne procesy sądowe dotyczące jej praktyk monopolistycznych, w tym naruszania prywatności w reklamach cyfrowych i wyszukiwaniu online. W jednym z nich Koh skutecznie zmusiła Google do ujawnienia skanowania prywatnych wiadomości e-mail w celu tworzenia profili i kierowania reklam.

W tym przypadku Google jest oskarżany o osadzanie kodu w witrynach internetowych, które wykorzystują jej usługi analityczne i reklamowe do pobierania danych z rzekomo prywatnej historii przeglądania użytkowników i przekazywania ich na serwery Google w celu przetworzenia.

Google sprawia wrażenie, jakby tryb przeglądania prywatnego zapewniał użytkownikom większą kontrolę nad ich danymi, mówi prawniczka Amanda Bonn, ale w rzeczywistości „Google twierdzi, że w zasadzie niewiele można zrobić, aby uniemożliwić nam gromadzenie Twoich danych, i właśnie to powinieneś założyć”

Google to zło; przestań używać ich produkty

Andrew Shapiro, prawnik Google, twierdzi, że polityka prywatności jego klienta „wyraźnie ujawnia” fakt, że podczas korzystania z produktu Google prawie nic nie jest prywatne.

„Gromadzenie danych, o którym mowa, zostało ujawnione” – mówi.

Stephen Broome, inny prawnik Google, mówi, że strony internetowe, które zawierają umowę z Google na korzystanie z jej narzędzi analitycznych lub innych usług, doskonale znają praktyki gromadzenia danych jego klientów i nie jest to tajemnicą.

Broome próbował bagatelizować obawy powodów, a także sądu dotyczące prywatności, wskazując, że własna strona internetowa federalnego sądu korzysta z usług Google. Ta taktyka

przyniosła jednak odwrotny skutek, gdy sędzia zażądał wyjaśnienia „co dokładnie robi Google”, wyrażając jednocześnie obawy, że osoby odwiedzające witrynę sądu nieświadomie ujawniają Google prywatne informacje.

„Chcę oświadczenia od Google na temat tego, jakie informacje gromadzą o użytkownikach witryny sądu i do czego są one wykorzystywane” – powiedziała Koh prawnikom Google.

Wniosek z tego wszystkiego jest taki, że Google nie można i nie powinno się ufać. Wszystko, co robi, ma na celu zarabianie pieniędzy, przejęcie władzy, eliminację praw ludzi i ostatecznie osiągnięcie dominacji nad światem.

„Ponadto Google i Alphabet ukradły kod Oracle, więc cała ich działalność opiera się na tej kradzieży” – zauważył jeden z naszych komentatorów o kolejnej króliczej dziurze Google.

„Sprawa jest w tej chwili w Sądzie Najwyższym i wkrótce zostanie rozpatrzona. Naprawdę łatwo to udowodnić, Google jest skończone. Nawet przestępcy w Sądzie Najwyższym nie mogą pozwolić sobie na to. To zbyt oczywiste”.

Inny komentator zgodził się z tym, dodając, że „dni Google są policzone”, ponieważ „nigdy nie nauczą się, że wahadło może wychylać się tylko daleko w jednym kierunku, i musi wrócić”.

Źródła tego artykułu obejmują:

BNNBloomberg.ca

NaturalNews.com

Dlaczego prezesi z Doliny Krzemowej są tak szalonymi psychopatami

Maëlle Gavet, weteranka w branży technologicznej (15 lat doświadczenia), wspomina niepokojącą rozmowę, którą przeprowadziła w Dolinie Krzemowej w 2017 roku.

Gavet rozmawiała z jednym z pierwszych inwestorów w Uber i wspomniała o niektórych niepokojących wiadomościach dotyczących współzałożyciela i dyrektora generalnego firmy, Travisa Kalanicka. Pojawiły się rewelacje dotyczące szpiegowania pasażerów, molestowania seksualnego, toksycznej kultury pracy macho, a według przyjaciół Kalanicka, jego „syndromu aspiracji balera".

Inwestor, powiedziała Gavet The Post, tylko się roześmiał i powiedział: „Och, nie, on jest o wiele gorszy, niż ktokolwiek wie". Gavet była zmieszana, pytając inwestora, dlaczego zdecydował się robić interesy z kimś tak okropnym.

„Może być dupkiem" – powiedział jej inwestor. „Ale to mój dupek."

To była tylko jedna z wielu interakcji, które zainspirowały Gavet do napisania swojej nowej książki „Trampled by Unicorns: Big Tech's Empathy Problem and How to Fix It". Chociaż Kalanick został usunięty ze stanowiska CEO Ubera w 2017 roku i ustąpił z zarządu firmy na początku tego roku, jego psychopatyczne zachowanie jest aż nazbyt powszechne wśród

dyrektorów Big Tech, pisze Gavet.

Zgodnie z Hare Psychopathy Checklist – powszechnie akceptowanym narzędziem diagnostycznym używanym do oceny tego zaburzenia – osobowość psychopatyczna obejmuje takie cechy, jak wielkie poczucie własnej wartości, brak wyrzutów sumienia lub winy, słaba kontrola zachowania, patologiczne kłamstwo i brak empatii.

Te atrybuty są nie tylko obecne „ale i cenione w Dolinie Krzemowej" – mówi Gavet, która kiedyś zajmowaał między innymi stanowisko wiceprezesa ds. Operacji globalnych w Grupie Priceline.

Wiadomości o złym zachowaniu prezesów Doliny Krzemowej – od tweetowania dezinformacji Elona Muska na temat pandemii po współzałożyciela WeWork Adama Neumanna, który jest obecnie pod lupą prokuratora generalnego stanu Nowy Jork w związku z zarzutami o prowadzenie interesów na swoją kozyść – stały się ostatnio tak częste, że uważane są za normalne.

Weźmy na przykład dyrektor generalną Theranos, Elizabeth Holmes, znaną z przerażających oczu i rzekomo fałszywego barytonu. Kiedyś była ukochaną z Doliny Krzemowej, stała się miliarderem, obiecując, że jej firma zajmująca się badaniami krwi zrewolucjonizuje opiekę zdrowotną dzięki innowacyjnym testom nakłuwania palca, które zapewniły szybkie, bezbolesne i tanie wyniki. Ale jej twierdzenia były kłamstwem. Teraz jest oskarżona o oszustwo i podobno planuje złożyć apelacje.

Dzięki sile swojej psychopatii Holmes przekonała wielu – w tym doświadczonych inwestorów i polityków – o swojej „mesjańskiej wizji", aby przeciwstawić się rzeczywistości za pomocą „cudownego" zestawu do badań krwi "- pisze Gavet.

Badania przeprowadzone przez FBI wykazały, że firmy zarządzane przez psychopatów mają zwykle obniżoną produktywność i niskie morale pracowników. W rzeczywistości psychopatyczne cechy Doliny Krzemowej „przenikają przez całe organizacje" – mówi

Gavet. „Co w efekcie tworzy psychopatyczne firm”.

Jest to możliwe dzięki „zinfantylizowanej kulturze” w wielu nowo powstałych firmach, w których pracownicy przyzwyczaili się do pracy w „hiperuprzywilejowanych bańkach”, w których zaspokajane są wszystkie ich zachcianki a każda potrzeba jest przewidziana”- pisze.

Na przykład w Google pracownicy otrzymują kapsuły na drzemkę, bezpłatne masaże i luksusowy hotelowy, konsjerża do załatwiania spraw. Firma biotechnologiczna Genentech podobno oferuje dodatkowe korzyści, takie jak myjnie samochodowe, strzyżenie, zabiegi spa, a nawet dentystę.

„Schronienie tych facetów w tym małym kokonie czy macicy w pewnym sensie podkreśla problem młodego mężczyzny, którego mama zajmuje się wszystkim” – mówi Richard Walker, emerytowany profesor geografii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley i weteran Valley- obserwator. „To trochę magiczne, kiedy po prostu pojawia się jedzenie, a 'Jeśli mojego przysmaku nie ma, to dlatego, że mama zapomniała go zapewnić!’.”

A to spowodowało poważny brak empatii, pisze Gavet.

Przeczytaj więcej na: NYPost.com